

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

A. ...owej

87-100 Toruń, ul. Podmurza 53, tel. 054 22 55 22 186

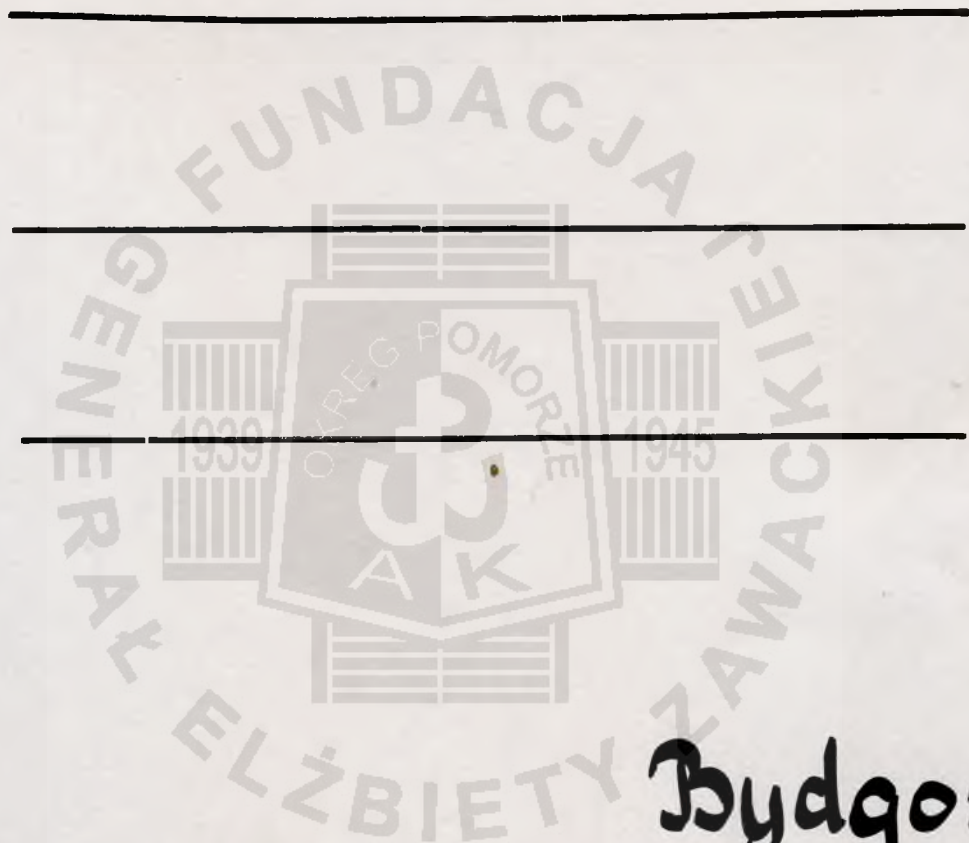
NI ... 5

Nr r-ku 82 1090 1500 0000 0000 5002 0244

poprosiła nr 50-571

Zmiana bezski;  
poprosiła nr 50:571

5x4 103  
K.C.



Bydgoszcz

Sz. Sz. ZWZ AK

Krawczak Jadwiga

ps. „Wiśka”

RAM, Ziętek

K: 571/571 Pom.

mąż: **tt**  
Ferdynand Ziętek

córka:  
Jolanta Ziętek

85-090 Bydgoszcz.

IS ZAWARTOŚCI TECZKI — Krawczak Jadwiga  
J: K: 591/541 Dom  
Bydgoszcz ZWZ - AK

Sz. Sz.

I/1. Relacja

I/2. Dokumenty (sensu stricte) dotyczące osoby relatora k. 2 s. 2

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację k. 12 s. 1-15

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

1) korespondencja rodzinna i rodzinna k. 1 s. 1  
J. Krawczak Dom Zielony

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 12

VI. Fotografie dwie ikomografii

1/2. Dokumenty dotyczące rebotora: Krawczyk  
Jadwiga:

1. Zawiadzenie Głównej Kwatery L & P  
w Warszawie z 23.12.1976 r. (L. ds. KH/6316/76)  
o przydatności do Szarych Szeregów,  
kserokop. oryg. k. 1 s. 1
2. Zawiadzenie weryfikacyjne (wyciąg z  
akt personalnych) Kola Byłych Żołnierzy  
Armii Krajowej w Londynie z 17.09.1977  
(L. ds. 6737/77), kserokop. oryg. k. 1 s. 2





165

96

# ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

## GLÓWNA KWATERA

Warszawa, ul. M. Konopnickiej 6 (tel. 28 92 81) Adres telegraficzny: ZHP Warszawa

L. dz. KH(6216/76

Warszawa, dnia 23.XII. 1976 r.

### Z a ś w i a d e c z e n i e

Komisja Historyczna Głównej Kwatery Związku Harcerstwa Polskiego - na podstawie posiadanych materiałów - zaświadcza, że ob. Jadwiga, Konstancja Ziętek, s.d. Krawczak, /ps. "Wiśka"/, ur. 2.I.1918r w Grudziądzu, zamieszkała w Bydgoszczy przy ul. Powstańców Wlkp. 27m.15, należała do Szarych Szeregów w latach 1943-1944 peczętkowo na terenie Bydgoszczy, potem Warszawy.

Zaświadczenie niniejsze wydaje się celem przedłożenia władzom ZBoWiD.



Sekretarz  
Komisji Historycznej

*[Signature]*  
/Maria Zdrn/

otrzymany 15 października 1993 r. 12  
(Ferdynand Ziętek)  
up



2

**KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ**  
**POLISH HOME ARMY EX-SERVICEMEN ASSOCIATION**  
240, KING STREET, LONDON, W6 0RF

L. dz. ..6737/77

17 wrzesień 1977

Our ref.

ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE  
/Wyciąg z akt personalnych/

KRAWCZAK Jadwiga, Konstancja, ur.2.X.1918 w Grudziądzu.  
Córka Konstantego i Anny.

Ochotniczka A.K.

Ps.: "Wiśka".

Przydział: Okręg Bydgoszcz - Warszawa.

Odbyła służbę wojskową w szeregach Z.W.Z. A.K.

Przebieg służby:

II.1940- I.1943- Komórka szkolnictwa na terenie Bydgoszczy.  
Organizowanie tajnego nauczania dla dzieci polskich na terenie Bydgoszczy.  
Organizowanie "Szarych Szeregów".  
Punkt kontaktowy przerzutu pomiędzy obozem koncentracyjnym Ravensbrück a Warszawą.

I.1943- I.1945- Zaprzysiężona - przydzielona do "Szarych Szeregów" A.K.  
Poszukiwana przez Gestapo - przeniesiona do Komendy Głównej "Szarych Szeregów" w Warszawie. Pełniła funkcję kurierki w powiecie warszawskim. Czynny udział w Akcji "Burza".

-----  
Odznaczona: Krzyżem A.K.  
Medalem Wojska 4-krotnie.  
Brazowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.  
-----

Za zgodność:

GŁÓWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA A.K.

Czeki i przekazy pieniężne prosimy wystawiać na: Polish Home Army Ex-Servicemen Association

II. Materiały uzupełniające reżys: Krawczak  
/ Jadwiga:

1. Marian Tomwid, Wyprawa po diamenty, Gdynia 1966, s. 73-75, kserokop. (2 kompl.) k. 5 s. 1-8
2. List Jadwigi Ziętek z d. Krawczak z 24.02.1978 r. w sprawie albumu - rozdz. poświęcony malarce z Ravensbrück Jadwidze Simon - Pietkiewiczowej i przekazania jej prac, napis, kserokop. oryg. k. 3 s. 9-11
3. List Jany Jawnskiej z 23.03.1978 do Jadwigi Ziętek - sprostowania do książki M. Tomwida, Wyprawa po diamenty, napis, - kserokop. oryg. 1945 k. 2 s. 12-13
4. Notatka biograficzna przygotowana do nr 2/2005, Biuletynu Fundacji, napis oryg. k. 1 s. 14
5. Nota biograficzna - Jany Ziętek z d. Krawczak - "Biuletyn FAPAK" nr 1/2005 s. 55, kserokop. k. 1 s. 15

...iała tak strasznie mało. Ale najeńszczy był silniejszy niż...  
Musiała rysować. Musiała dawać świadectwo prawdzie. Jej niewygodne  
rysunki są skargą tak cichą, że niemal wyrażaną szeptem. Szept to  
jednak niezmiernie przenikliwy. I jakże często o wiele bardziej przejmujący niż rozziewający krzyk.

1962

MARIAN TUROW

WYPRAWY PO DIAMENT



*Handwritten notes:*  
...am mój Ferdynand  
...  
2 ...  
Uł...

WYDAWNICTWO MORSKIE

WŁM  
GDYNIA 1966

## PAKIET Z RAVENSBRÜCK

W ręczając mi pakiet oświadczyła: — Byłam tu Simon-Pietkiewiczowej w obozie koncentracyjnym. Jadwiga powierzyła mi część swoich szkiców portretowych w latach naszej wspólnej niedoli. Udało mi się w różnych perypetiach przewieźć do kraju. Powierza mi swoją opiekę.

Gdy zapytałam ją, komu zawdzięczam tak niezwykłą opiekę, odpowiedziała: — Nazwisko moje nie panu nie powie. Wiem, że panu mój numer więźniarski... — I odchylając nieznacznie głowę, pokazała mi wytatuowaną u nasady ręki liczbę.

W powierzonym mi pakiecie znalazłem dwie tekturki z napisami: „TE KTÓRE ODESZŁY” i „OPISY”. Z tekturki zawierającej kilkadziesiąt rysunków ołówkowych.

Rysunki te, rozwieszane później\* w salach wystawowych Muzeum Sztuki w Bydgoszczy — złożyły się na jedną z wzruszających wystaw. Wzruszającą nie tylko estetyką, ale i do tych szkiców portretowych podchodzić z chłodną krytyką. Trudno mieć w pierwszym rzędzie na uwadze tych rysunków, gdy szkiełko obserwatora zachodzi mgłą — wzruszenia. Gdy każdy szkic, każde studium twarzy, wyciska na pamięć potworności, jakie narzucone z takim tematem. „Kobiety z Ravensbrück” — tak brzmi tytuł, pod takim samym tytułem próbowało się ze straszyć w największym obozie koncentracyjnym dla kobiet. literatki.\*\*

Z tym samym strasznym tematem usiłuje uporać się malarzka, i plastyczka mają jako byłe więźniarki z Ravensbrück.

\* w roku 1947.

\*\* Wanda Dobaczewska: *Kobiety z Ravensbrück*. „Ciepłota”, 1946.



... miała tak strasznie mało. Ale nakał twórczy był silniejszy niż...  
... musiała rysować. Musiała dawać świadectwo prawdzie. Jej niewygodne  
... rysunki są skargą tak cichą, że niemal wyrażaną szeptem. Szept to  
... jednak niezmiernie przenikliwy. I jakże często o wiele bardziej przejmujący  
... niż rozziewający krzyk.

1962



3

wo, ale i obowiązek uchronić wspomnienia swe od niepamięci. Wspomnienia i przeżycia nie tylko własne, ale i wszystkich współwięźniarek. Tych niezliczonych, które wypowiedzieć się same nie mogą i tych zwłaszcza, które już mówić nie mogą. Aby wkład ich w pamięć znalazł trwałe miejsce w pamięci narodu i w pamięci ludzi. Aby męka i śmierć nie były daremne i bezkarne.

Gdy więc chodzi o „danie świadectwa prawdzie” — to rysunki Simon-Pietkiewiczowej spełniają swe zadanie w pełni. Są nie tylko dokumentem, i to dokumentem wstrząsającym. Wzruszającym głębią przez prostotę, bezwzględną szczerą i rzetelną relacją. Nie wyidealizowana, nie stylizowana, nie patetyzująca. Mówi o wszystkim, o wszystkim, o wszystkim — o sprawach codziennych i — przerażających. Opowiada o męczeństwie i cierpieniu bez aureoli bohaterstwa, o gestu ofiarnika. Najoszczędniejszymi środkami wyraża całą prawdę o życiu niegodnym człowieka, a zgotowanym kobietom wolnych narodów przez Hitlerów, Himmlerów i Eichmannów.

Wobec powierzchownemu obserwatorowi rysunków Pietkiewiczowej kojarzą się jej wyrazy monotonna. Widz żądnym sensacji, spodziewający się ciekawych kłopotów i grozą ilustracji, będzie rozczarowany. Motywy bowiem powtarzają się i nie ma w rysunkach artystki ani szczytności, ani kominów pieców krematoryjnych, ani scen piętnujących zbrodnie hitlerowskich oprawców. Kto jednak umie patrzeć, ten dostrzeże wnet, że monotonia motywów jest tylko pozorna, temu skąpe rysunki i szkice więźniarki z Ravensbrück odsłonią — poprzez utrwalenie linii gesty, spojrzenia, twarze współwięźniarek — sprawy najcięższe, dramaty ostateczne. Większość swoich prac zaopatruje artystka w datę ich powstania. Niejednokrotnie obok tej daty stawia imię, z dopiskiem „odeszła”. Bywa często, że między datą pozowania do portretu a terminem „odejścia” pozującej, jest odległość kilku dni...

Rysunki-dokumenty o takim ładunku treści nie mogły powstawać bez przemyślenia, jak na podstawie bezpośredniej obserwacji i w natychmiastowej realizacji. Najsprawniejsza pamięć plastyczna nie zdolna byłaby wytrzymać aż na taką wyrazistość utrważeń. Tego, że prace jej powstawały na miejscu, w obozie, że chwyciły życie więźniarek „na gołym” — dowodzi także materiał, na jakim pracowała artystka. Te drobne skrawki najlichszego, często wymiętego papieru, nie mające nic wspólnego z warunkami najskromniejszego choćby warsztatowego sztatu. Pracownicę utalentowaną abstrahentki warszawskiej Aka-

demii Sztuk Pięknych było — więzienie. Oto co na ten temat cudem z obozu opowiedziała nam artystka sama:

— Pracowałam dużo na Pawiaku i w obozie. Gdy byłam zdrowa, rysowałam w każdej wolnej chwili, a zwłaszcza w obozie, zwanym „Betriebe”, gdyż nadzór był wtedy mniejszy. Ciągle chorowałam. Przebywałam często w bloku chorych, gdzie się rysowałam najczęściej. Jesienią 1943 roku udało mi się dostać do dość ryzykowną dla towarzyszek, które mi to ułatwiły, dostać dużo rysunków do Polski. Papier do moich rysunków dostałam od towarzyszek lagrowych, od blokowych. Czasem udało mi się dostać za chleb. Któregoś razu udało mi się po prostu ukraść trochę odzieżowej większą ilość i od tej pory byłam zaopatrzona. Ołówki wolno nam było mieć. Rysunki swoje musiałam ukrywać wobec ustawicznych rewizji starannie ukrywać. Ukrywałam je w bloku chorych, bądź u siebie w sienniku lub w bloku chorych, w rewizjach. Był taki uprzywilejowany blok, gdzie mieszkała moja towarzyszkę. Dozór nad nim miała Niemka ciesząca się moim zaufaniem władz lagrowych. Była postrachem wszystkich, nie przypuszczał, żeby jej więźniarki ośmieliły się mieć rysunki legalnego. Gdy przeczuwałyśmy bliski koniec hitlerowskiego, podzieliłam swe rysunki tak, aby choć część ich się uratowała. z nich udało mi się rzeczywiście wywieźć do Szwecji...

Oto — w jakich warunkach pracowała lata całe w hitlerowskiej „Europie”. Dzieje Simon-Pietkiewiczowej artystycznej przyczynę do historii twórczości polskiej 1939—1945. Twórczości, która w ogromnej swej więźniarskiej tragedii. Rysunki artystki z Ravensbrück w znacznej części. Wystawiono je we wszystkich większych środowiskach artystycznych. Prac zakupiono do muzeów: w Sztokholmie i w Malmö. W 1945 nabył król Gustaw i członkowie rodziny królewskiej. W 1945 raz pierwszy część zbioru szkiców portretowych z Ravensbrück pokazano w SARP-ie w Warszawie. Pozostałą część dorobku artystki Pietkiewiczowej wystawiono w Pomorskim Domu Sztuki \*.

Wystawa artysty w obozie koncepcyjnie pozwoliła artystce powrócić do zdrowia. Odeszła przed wojną ogromna większość jej modeli. Pozostały — rysunki. W 1945 wód żarliwości twórczej artystki, kupującej papier za

\* po zakończeniu wystawy zbiór rysunków Simon-Pietkiewiczowej artystki w Warszawie

nie mało. Ale nakaz twórczy był silniejszy niż  
ć. Musiała dawać świadectwo prawdzie. Jej nie  
rgą tak cichą, że niemal wyrażaną szeptem. S  
nie przenikliwy. I jakże często o wiele bardziej  
dzierający krzyk.

M A R I A N T U R W I D

WYPRAWY PO DIAMENTY

Prace Młg Ferdynanda  
Pracownicy bitkarn  
2 sędziowskiej nypłau  
Wł. Turwid

WYDAWNICTWO MORSKIE

WłM  
GDYNIA 1966

## PAKIET Z RAVENSBRÜCK &

W ręczając mi pakiet oświadczyła: — Byłam towarową Simon-Pietkiewiczowej w obozie koncentracyjnym w Jadwiga powierzyła mi część swoich szkiców portretowych w latach naszej wspólnej niedoli. Udało mi się je w różnych perypetiach przewieźć do kraju. Powierzam im skiej opiece.

Gdy zapytałam ją, komu zawdzięczam tak niezwykłą parła: — Nazwisko moje nic panu nie powie. Więc ju panu mój numer więźniarski... — I odchylając nieco głowę pokazała mi wytatuowaną u nasady ręki liczbę.

W powierzonym mi pakiecie znalazłem dwie teczki z na nich napisami: „TE KTÓRE ODESZŁY” i „OPERO” z teczek zawierała kilkadziesiąt rysunków ołówkiem.

Rysunki te, rozwieszane później\* w salach wystawskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy — złożyły się na niezwykłą Wzruszającą wystawę. Wzruszającą nie tylko estetycznością do tych szkiców portretowych podchodzić z chłodnym krytyka. Trudno mieć w pierwszym rzędzie na uwadze same tych rysunków, gdy szkiełko obserwatora zachodzić męglią — wzruszenia. Gdy każdy szkic, każde studium tychmiast na pamięć potworności, jakie narzucone zostały temat. „Kobiety z Ravensbrück” — tak brzmi tytuł pod takim samym tytułem próbowało się ze straszny w największym obozie koncentracyjnym dla kobiet w literatki.\*\*

Z tym samym strasznym tematem usiłuje uporać się malarzka, i plastyczka mają jako były więźniarki z Ravensbrück

\* w roku 1947

\*\* Wanda Dobaczewska; *Kobiety z Ravensbrück*. „Czytelnik” 1946

7

obowiązek uchronić wspomnienia swe od niepamięci. i przeżycia nie tylko własne, ale i wszystkich współnych niezliczonych, które wypowiedzieć się same nie zwłaszcza, które już mówić nie mogą. Aby wkład ich z trwałe miejsce w pamięci narodu i w pamięci ludzka i śmierć nie były daremne i bezkarne.

chodzi o „danie świadectwa prawdzie” — to rysunki Simon-Pietkiewiczowej spełniają swe zadanie w pełni. Są dokumentem, i to dokumentem wstrząsającym. Wzruszającym z prostotą, bezwzględną szczerą i rzetelnością relacji. Nie dobrać; nie stylizuje, nie patetyzuje. Mówi o męczeństwie i cierpieniu bez aureoli bohaterstwa, najszczędniejszymi środkami wyraża całą prawdę o człowieku, a zgotowanym kobietom wolnych narodził się, Himmlerów i Eichmannów.

Wzruszającym obserwatorowi rysunków Pietkiewiczowej kładzie się monotonna. Widz żądny sensacji, spodziewający się krwi i grozą ilustracji, będzie rozczarowany. Mówi o powtarzają się i nie ma w rysunkach artystki ani szumów pieców krematoryjnych, ani scen piętnujących wioskich oprawców. Kto jednak umie patrzeć, ten dostrzeże monotonię motywów jest tylko pozorna, temu skąpe i więźniarki z Ravensbrück odsłonią — poprzez utrwalenie, spojrzenia, twarze współwięźniarek — sprawy najdramatyczniejsze. Większość swoich prac zaopatruje w ich powstania. Niejednokrotnie obok tej daty stawia datę „odeszła”. Bywa często, że między datą pozowania i terminem „odejścia” pozującej, jest odległość kilku

dokumenty o takim ładunku treści nie mogły powstawać na podstawie bezpośredniej obserwacji i w natychmiastowej chwili. Najsprawniejsza pamięć plastyczna nie zdolna byłaby na taką wyrazistość utrwałić. Tego, że prace jej powstały w obozie, że chwyciły życie więźniarek „na gołym” — to także materiał, na jakim pracowała artystka. Te rysunki, te najlichszego, często wymiętego papieru, nie mające z warunkami najskromniejszego choćby malarskiego warsztatu utalentowanej absolwentki warszawskiej Aka-

demii Sztuk Pięknych było — więzieniem. Oto co na ten temat po wyjściu cudem z obozu opowiedziała nam artystka sama:

— Pracowałam dużo na Pawiaku i w obozie. Gdy jeszcze byłam zdrowa, rysowałam w każdej wolnej chwili, a zwłaszcza w nocy, w celi, w zwanym „Betriebe”, gdyż nadzór był wtedy mniejszy. Od roku 1942 ciągle chorowałam. Przebywałam często w bloku chorych. W tym czasie rysowałam najwięcej. Jesienią 1943 roku udało mi się nielegalnie i dość ryzykowną dla towarzyszek, które mi to ułatwiały, drogą przetranszować dużo rysunków do Polski. Papier do moich rysunków dostawałam od towarzyszek lagrowych, od blokowych. Czasem kupowałam za chleb. Któregoś razu udało mi się po prostu ukraść z „kuchni” odzieżowej większą ilość i od tej pory byłam zaopatrzona w materiały. Ołówki wolno nam było mieć. Rysunki swoje musiałam oczywiście wobec ustawicznych rewizji starannie ukrywać. Ukrywałam je w bloku chorych, bądź u siebie w sienniku lub w bloku nie zagrożonym rewizjami. Był taki uprzywilejowany blok, gdzie miałam przyjaciółkę towarzyszkę. Dozór nad nim miała Niemka ciesząca się całkowitą zaufaniem władz lagrowych. Była postrachem wszystkich i nikt nie przypuszczał, żeby jej więźniarki ośmieliły się mieć cokolwiek nielegalnego. Gdy przeczuwałyśmy bliski koniec hitlerowskiej potęgi, podzieliłam swe rysunki tak, aby choć część ich się uratowała. Po wyjściu z nich udało mi się rzeczywiście wywieźć do Szwecji...

Oto — w jakich warunkach pracowała lata całe artystka po wyjściu z hitlerowskiej „Europie”. Dzieje Simon-Pietkiewiczowej to charakterystyczny przyczynek do historii twórczości polskiej w latach 1939—1945. Twórczości, która w ogromnej swej większości — nie przetrwała. Rysunki artystki z Ravensbrück w znacznej części ocalały. Wystawiono je we wszystkich większych środowiskach Szwecji. Szereg prac zakupiono do muzeów: w Sztokholmie i w Malmö. Kilka sztuk nabył król Gustaw i członkowie rodziny królewskiej. W Polsce pierwszy raz część zbioru szkiców portretowych z Ravensbrück pokazano w SARP-ie w Warszawie. Pozostała część dorobku Simon-Pietkiewiczowej wystawiono w Pomorskim Domu Sztuki\*. Była to już pierwsza wystawa pośmiertna. Przejścia w obozie koncentracyjnym pozwoliły artystce powrócić do zdrowia. Odeszła przed kilku laty, pozostawiając ogromną większość jej modeli. Pozostały — rysunki. Wzruszające świadectwo żarliwości twórczej artystki, kupującej papier za chleb, które

\* po zakończeniu wystawy zbiór rysunków Simon-Pietkiewiczowej pokazany został do dyspozycji Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Warszawie

Jadwiga ZIĘTEK

Bydgoszcz, 24 lutego 1978 r.

85-090 Bydgoszcz

WPani

Janina Jaworska

*Przebieg K...  
Sz... 13  
80 371 4...*

"Nie wszystkim umarłem..."

*Wydział K...  
K...*

Przeoglądając tragicznie piękny album Pani, zauważyłam w odniesieniu do rozdziału ,poświęconemu malarce z Ravensbrück, Jadwidze Simon-Pietkiewiczowej pewne nieścisłości, które spróbuję sprostować ewtl wyjaśnić.

s.91.

Cztery pękate pakiety przywiózł do Bydgoszczy, jadący na urlop Polak, będący na robotach w okolicach Neustrotitz i Ravensbrück; ten zaś otrzymał je od od jeńców polskich z tamt. Stalagu. Do innej część tych materiałów jeździła do Neubrandenburg Maria Eiegoń-Buczowska, działaczka harcerska z Bydgoszczy, mająca stałe kontakty z jeńcami tamt. Stalag'u (w 1944 więźniarka Ravensbrück). Skolei materiały te zostały zdeponowane u mnie, w punkcie kontaktowym Kwatery Głównej Szarych Szeregów. Tutaj zostały przejrzone przez insp. Kwat. Gł. Szarych Szeregów Edwarda Zuern'a (ps Jacek Brodowski) i przez kuriera KG Szarych Szeregów, Ferdynanda Ziętkę, (ps mir). Część materiałów ,głównie dokumenty osób z Warszawy, poezje dość znanej poetki-nazwiska nie pamiętam-, fotografie rodzinne, spisy pomordowanych oraz nieduża ilość rysunków-łącznie najwyżej 20 w całej zawartości "pakietów z Ravensbrück", zostały przez Ziętkę zabrane do Warszawy, dla przekazania pamiętek osobistych rodzinom a dokumentów do władz polskich do Londynu. Materiały te nie wiem czy całość-widziałam w Warszawie u Zuernów, w styczniu 1944 r. kiedy uciekłam z Bydgoszczy do Warszawy. Zuern był spokrewniony z Simon-Pietkiewiczową. Cała reszta materiałów, tj ok. 80% tego co w 1942-43 przemycono poza obóz koncentracyjny, przetrwała w ukryciu, nie znaleziona w lipcu 44 r. przez Gestapo w czasie rewizji domowej w mieszkaniu moich rodziców przy aresztowaniu mego brata-toż działacza harcerskiego.

Jesienią 1944 r. w KZL Ravensbrück znalazła się Maja Buczowska, aresztowana równocześnie z moim bratem, i prawdopodobnie wtedy malarzka dowiedziała się o wysłaniu na szczęście części tylko-rysunków do Warszawy.

Po powrocie z tułaczki wojennej odnalazłam ukryte "pakiety".

Gdzieś w 1949, a może 1950 r. w Pomorskim Domu Sztuki została urządzona wystawa prac obozowych Pietkiewiczowej. Po zwiedzeniu tej wystawy, postanowiliśmy w jakiś sposób zwrócić autorce znajdujące się u nas nadal ~~rysunki~~ ~~rysunki~~ w czasie okupacji jak weszliśmy w posiadanie tych dokumentów-co zważ

działalność męża i moja w AK, mogło być delikatnie mówiąc-kłopotliwe, postanowiliśmy "podrzucić" pakiety prof. Marianowi Turwidowi, naówczas dyrektorowi Pom. Domu Sztuki. Ponieważ Profesor kiedyś mnie uczył, paczkę zaniósłam do jego sekretarki i wręczywszy jej paczkę z prośbą o doręczenie Profesorowi, kiedy ta weszła do gabinetu, poprostu uciekłam.

W paczce był krótki list, z prośbą o przekazanie pakietów właścicielce, podpisany kombinacją numerów obozowych męża 552-908 albo 908-552. W swej książce pt "Wyprawy po diamenty" (Wyd. Morskie WM Gdynia 1966) na str 73-76 w opowiadaniu "Pakiet z Ravensbrück", Profesor upoetyzował ten epizod tak dalece że zgodnie z faktami zostało samo tylko przekazanie pakietów sprzedane. Cała reszta to Profesora Dichtung-zmyślenie: nie rozmawiałam wcale z nim, nie byłam w obozie, nie uratowałam rysunków ani nie przywiozłam ich do kraju. Na kartce nie było nazwiska tylko numery męża, co w narracji upoetyzowanej przekształciło się w odmowę podania nazwiska (notabene znanego Profesorowi), zaś numery z kartki zamieniły się w tatuaż. Dalej: dostarczone przezemnie rysunki nie były przedmiotem wystawy (chyba że była i druga wystawa prac Pietkiewiczowej - nie wykluczam tego oczywiście)! Profesor lokalizuje bydgoską wystawę w 1947 r. - nie sądzę aby w Bydgoszczy wystawa była wcześniej niż w Warszawie. A tam, jak Pani pisze, była w 1948 r. Sądzę że i tu mała nieścisłość i że prawdopodobniejszy jest podany przezemnie termin tj 1949-1950 r.

Obawiam się że i stwierdzenia Profesora na str 75 nie są precyzyjne: "W Polsce poraz pierwszy część zbiorów szkiców portretowych z Ravensbrück pokazano w SAAP w Warszawie. Pozostałą część dorobku Simon-Pietkiewiczowej wystawiono w Pomerackim Domu Sztuki. Była to już niestety wystawa pośmiertna.... Po zakończeniu wystawy - w Bydgoszczy - zbiór przekazany został do dyspozycji ZBOWiD w Warszawie."

Jestem przekonana, że w czasie kiedy w Bydgoszczy była wystawa prac Pietkiewiczowej, artystka żyła, gdyż żyjącej właścicielce miały być przekazane "pakiety". Sądzę, że faktyczna kolejność zdarzeń była następująca:

- wystawa w Warszawie w 1948 r.
- powtórzenie tej wystawy w Bydgoszczy
- przekazanie "pakietów" Profesorowi
- śmierć artystki
- przekazanie "pakietów" ZBOWiD'owi (ewtl po drugiej wystawie, pośmiertnej)

Cytowane przez Panią niepublikowane wspomnienia malarki potwierdzają okoliczność, że Profesor nie zdążył za jej życia dokonać zwrotu prac.

Potwierdzenie mej relacji - poza cytowaną książką - to sam jej autor, żyjący w Bydgoszczy, ul. Sielanka 18, Maja Buczkowska, ul. Sienkiewicza 41, Bydgoszcz, tel. 22 27 81, Maria Zuern, wdowa po śp Edwardzie (poległym w powstaniu warszawskim)

Warszawa, Toeplitza 2 m 87, tel. 39 89 04.

Byłabym Pani ogromnie wdzięczna, gdyby zechciała nas Pani poinformować, co się dalej stało z przekazanymi przez prof. Turwida ZBoWiD'owi pakietami.

Przepraszam za może nieco chaotyczną relację-oboje z mężem z trudem niejakiem odtwarzaliśmy szczegóły dawnych zdarzeń. Toć to są w końcu drobne, niewiele znaczące epizodyki historii... Ale przecież każda z osób biorących udział w przewozie, czy przy chowaniu tej tragicznej dokumentacji ryzykowała życie. Ale dziś nie to ważne....

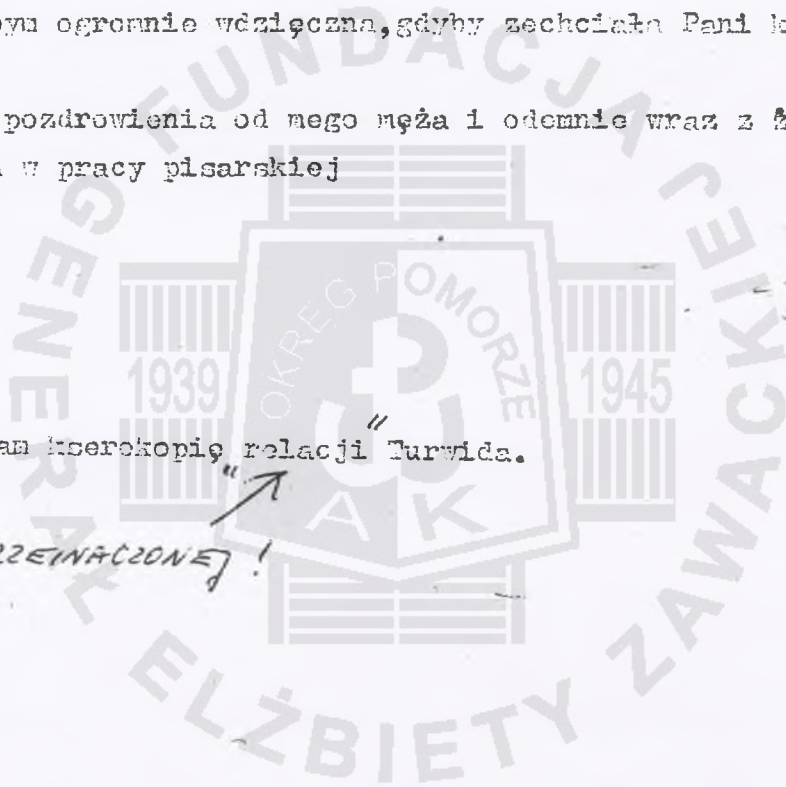
Dla ścisłości: w akcji tej bez wyjątku niemal brali udział harcerze (nawet niektórzy jeńcy byli harcerzami) z Szarych Szeregów.

Droga Pani! Byłabym ogromnie wdzięczna, gdyby zechciała Pani kilka słów do mnie napisać.

Serdeczne pozdrowienia od mego męża i odemnie wraz z życzeniami powodzenia w pracy pisarskiej

PS. Załączam kserokopię relacji Turwida.

*MCCNO PRZEINACZONEJ!*





Janine Jaworska  
00-067 Warszawa

Warszawa 23. III. 78

19  
7

Ld. 26-80-48

Pracownice Kolejarstwa z Warszawy

Pracownice Kolejarstwa z Warszawy  
list. Jest on dla mnie bardzo cenny.  
fakt, że nie widziałem o tym w  
kierunku. Po raz pierwszy  
słynę o prof. Turwidzie, nie cytowałem  
tego artykułu. Wyproszę po diamenty.  
Wszystkie informacje, które miałem  
o zglum - i byłoby, ponieważ jest  
reimponowane. Nie wypisze mi  
odpowiedzi z kolekcji Ravensbrück  
młodościowej przez p. dr. W. Kiedrzyński  
lub przez przyjaciółkę J. Simon-Pietkiewicz-  
ową. Nie wiem, czy chodzi o kolekcję  
Ravensbrück, to są te same, które  
poradził prof. Turwid. Nie mogę  
niektórych ten sposób sprawdzić, bo  
mam dwie imienne wiadomości

a diez vācām (mērē!) Pauri odpirāci  
 dabūnāt - ja tevān ar viedlīgo  
 rosti dēpēt, vāc : dāvidiē H,  
 ar šo profesora pūlāci te pūmāci.  
 krieke me vāc pūstūmēcūna  
 me ova jūpā, vāc jūdēna (pūc  
 Pauri vādēnāci vāc vāc vāc  
 jūdi bēnē - mēpāno Pauri vāc  
 vāc vāc.

Ar mejs Pauri vāc vāc vāc  
 jūdi vāc vāc vāc vāc vāc vāc  
 ar 1939 - 1945! jūdi vāc vāc vāc  
 vāc vāc!!

Māi bēnē Pauri vāc vāc vāc  
 vāc vāc vāc vāc vāc vāc vāc  
 jūdi vāc vāc vāc vāc vāc vāc  
 vāc vāc vāc vāc vāc vāc vāc  
 vāc vāc vāc vāc vāc vāc vāc

Nauris Jevons

14

Jadwiga Ziętek z d. Krawczak, ps. „Wiśka” urodziła się 2 X 1918 r. w Grudziądzu. Konspiracyjną służbę wojskową odbyła w Szarych Szeregach i Armii Krajowej, początkowo w Bydgoszczy, później w Warszawie. Od lutego 1940 r. była zaangażowana w konspiracyjnym harcerstwie bydgoskim. Organizowała samopomoc, tajne nauczanie. Należała do siedmiu instruktorek, które w tymże roku, z inicjatywy Marii Bihun-Biegoń (zam. Buczkowska) ps. „Maja”, utworzyły zastęp „Drużyna Tęczy”, aktyw konspiracyjnego żeńskiego harcerstwa w Bydgoszczy. W jej mieszkaniu przy ul. Śniadeckich 41 przez cały okres okupacji mieścił się punkt kontaktowy konspiracyjnych harcerskich drużyn: „Drużyny Tęczy”, „Młodego Lasu”, a latach 1943-1944 korzystał z niego Edward Zurn ps. „Jacek” wizytator Polski Zachodniej w Kwaterze Głównej Szarych Szeregów oraz kurier i emisariusz Kwatery Głównej „Pasięki” Ferdynand Ziętek ps. „Mir”. Stąd rozprawdane były, przywożone z Warszawy dla Pomorskiej Chorągwi Szarych Szeregów krypt. „Ul Lina”, m.in. „Kamienie na szaniec”, podręczniki do tajnego nauczania, materiały do szkolenia wojskowego, lilijki i krzyże harcerskie. Tu także zostały ukryte, przywiezione przez „Maję” w latach 1941-42 z obozu konc. Ravensbruck, materiały o więźniarkach. Zagrożona aresztowaniem, od połowy 1944 r. do stycznia 1945 r. przebywała w Warszawie, gdzie z ramienia AK współpracowała z Szarymi Szeregami, pełniąc funkcję kurierki w woj. warszawski. Po wojnie wróciła do Bydgoszczy, gdzie zmarła 4 IV 2005 r.

- Elżbieta Skarska

25. 04. 2005 - notatka przygotowana do nr 2/2005

„Biuletynu Fundacji

15

JADWIGA ZIĘTEK z d. Krawczak, ps. „Wiśka” urodziła się 2 X 1918 r. w Grudziądzu. Konspiracyjną służbę wojskową odbyła w Szarych Szeregach i Armii Krajowej, początkowo w Bydgoszczy, później w Warszawie. Od lutego 1940 r. była zaangażowana w konspiracyjnym harcerstwie bydgoskim. Organizowała samopomoc i tajne nauczanie. Należała do grona siedmiu instruktorek, które w tymże roku, z inicjatywy Marii Bihun-Biegoń (zam. Buczkowska) ps. „Maja”, utworzyły zastęp „Drużyna Tęczy”, aktyw konspiracyjnego żeńskiego harcerstwa w Bydgoszczy. W jej mieszkaniu przy ul. Śniadeckich 41 przez cały okres okupacji mieścił się punkt kontaktowy konspiracyjnych harcerskich drużyn: „Drużyny Tęczy”, „Młodego Lasu”, a w latach 1943–1944 korzystał z niego Edward Zürn ps. „Jacek”, wizytator Polski Zachodniej w Kwaterze Głównej Szarych Szeregów oraz kurier i emisariusz Kwatery Głównej „Pasieki” Ferdynand Ziętek ps. „Mir”. Stąd rozprawdane były, przywożone z Warszawy dla Pomorskiej Chorągwi Szarych Szeregów krypt. „Ul-Lina”, m.in. *Kamienie na szaniec* A. Kamińskiego, podręczniki do tajnego nauczania, materiały do szkolenia wojskowego, lilijki i krzyże harcerskie. Tu także zostały ukryte, przywiezione przez „Maję” w latach 1941–1942 z obozu koncentracyjnego Ravensbrück, materiały o więźniarkach. Zagrożona aresztowaniem, od połowy 1944 r. do stycznia 1945 r. przebywała w Warszawie, gdzie z ramienia AK współpracowała z Szarymi Szeregami, pełniąc funkcję kurierki w woj. warszawskim. Po wojnie wróciła do Bydgoszczy, gdzie zmarła 4 IV 2005 r.

Elżbieta Skerska

IV / Korespondencja bieżąca z rodziną,  
/ 1. Brauczak Jadwigi zam. Litztek:

1. list Jolanty Litztek ( córki) do  
Fundacji, eksp. onp. z 24.04.2006 str. 1 s. 1



1

FUNDACJA  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 22.05.06  
L. ds.: 1326/Pom-410/06

Sprawowa Tam  
Załączniki:  
Podmiot: Elżbieta Skerska

Przesyłam kserograficzny, odbity  
zdjęcie mojej mamy Jadwigi  
Ziszek. Niestety nie mam  
zdjęcie, z którego zrobiono ksero,  
ale ta fotografia najbardziej  
mi się podoba.  
Mam nadzieję, że będzie  
Panu mogła się przydać.

Z pozdrowieniem

Jołanta Ziszek

Bydgoszcz 24.04.2006 r.

adres:

Jołanta Ziszek

85-090 Bydgoszcz  
p. Krawczak

T. K.: 571/571 Pom.

Bydgoszcz

Strawczak Jaderigo

V. Karty informacyjne

k. 12

571/8.

Bydgoszcz

Krawiec Jachiga

1

prowadzić punkt kontaktowy przy ul. Śmia-  
deckich 41 dla dr. inż. G. Szwed, 100 mg kwasu  
Borohodku - Borosi

rel. S. Dziwiskiej - Bureykoj

K 295 P / 78

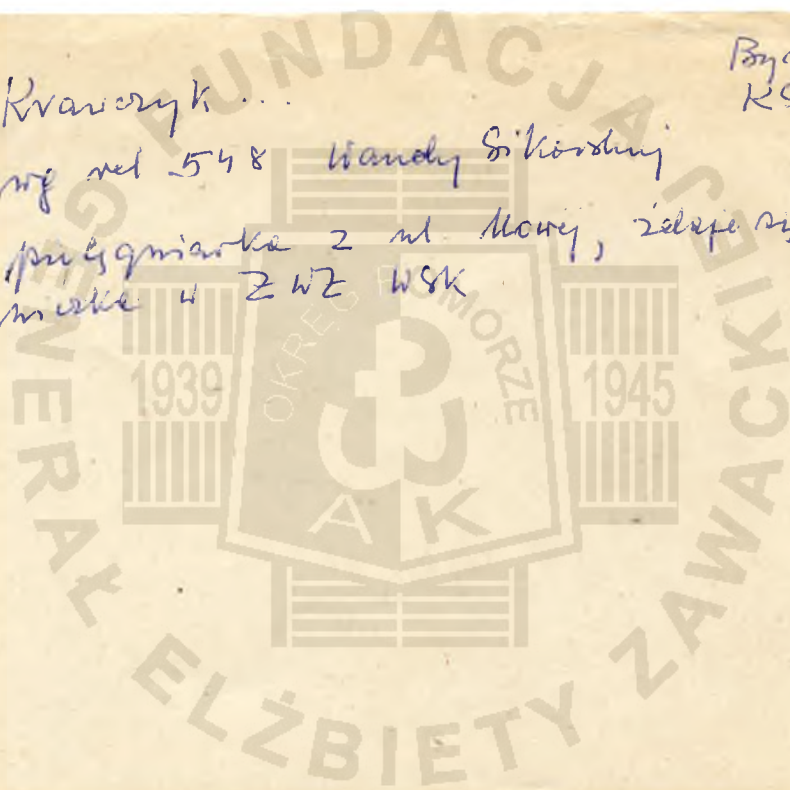


Krawczyk...

Bydgoszcz  
KS m 2

nr tel 548 Wandy Sikiorskiej

pręgi miarka z ul. Nowej, zaleje się, Ter-  
mień 4 ZWZ WSK



Rwaneraak Jadruga ps. "Wiskol"  
zamek zamek Zytka  
inf. J. Zytka (149 m)

Bydgoszcz  
8

Zamek J. Zytka  
przewodnik w 1943 r. w Bydgoszczy skrytka  
kontaktowa "Pariska"  
od I 44 - VI 44 (zermiarki 17-ty kuli 52 52  
(mieszkańcom nie od dotąd)

Podregion Hąbroszno  
ul. Bernarda 8

tel 882-111





BYDGOSZCZ 5  
SESX

KRAWCZAK JADWIGA  
„WIŚKA”

Łda. APAK, INSP. BYDG., T.: AMERYK. L., BIEGON M.,

Thrawszak Gadzię

Bydgoszcz  
Sz. Sz. 6

Po aresztowaniu Marii Biegoni -  
Buczkowskiej i Kazimiera Krawacka  
(wyspa Sz. Sz. w Bydgoszczy), po  
styczeniu 1944 r. uciekli do Włoch  
i pracowali jako przemieszanie "Basidli"

zob: T: D: 149/758 Pom. sz. 1/1 s. 5  
Ferdynand Dietel - proz. Pom.

Wł. W. '05

Strawca Jadwiga

Bydgoszcz 7  
S.S.

W 1943r. w Bydgoszczy prowadziła  
skrypkę kontalutową "Farsielki" zaś  
od I 1944r. do VI 44r. była tajowniczką  
Aparatu S.S.

Zob. T: M: 149/758 Pom. 2.1/1 Ferdy-  
mend Gietek - poza Pom.

Wz. W, 105

++ Grawcał Gadige

Bydgoszcz 8  
ZMS

M. Biegoni w l. 1941-42 wyjechała dwukrotnie do Neubrandenbura, gdzie nawiązała kontakt z jeńcem Einżynierszym Świderskim, który przekazał jej dokumentację przemywaną z obozu konc. Ravensbrück, zawierającą rysunki portretowe więźniarek wykonane przez Simon - Pietkiewiczowa; rysunki opatrzono były opisem losów więźniarek, datami ich śmierci itp.; znajdowały się tam

verte!



też opisy i inne spisy więźniark, w których dokonano - wykonano eksperymenty medyczne oraz listy po mordowanych - część tych dokumentów została przekazana do 18-wy, a pozostałe przechowywane były w mieszkaniu Jadwigi Krawczak.

zob. A. Gajdonowski, Szare Szeregi na Pomorzu 1939-1945, Wzrost. IPK t. XXI, Tom 1998, s. 128

48.105

a Krawczak Jadwiga  
zom. Liżtek

Bydgoszcz  
S. S. - AK

9

Ferdinand Liżtek podał jej  
adres w Bydgoszczy Edwardowi  
Lümmowi; przed wojną należała do  
bydgoskiego teatru norcerskiego.  
Dzięki temu Lümm mógł nawiązać  
prerwany kontakt z  
Bydgoszczą; dzięki niej Lümm skontaktował  
się także z Maria Buszkowską  
ps. "Maja" - uczestniczką konspiracyjnej  
verte

harcerstwa zwińskiego na terenie  
Bydgoszczy.

zob: Zbigniew Zimm-Zaborski, Pseudonim  
Jacek, Inst. Wypł. Świadectwo,  
Bydgoszcz (r.?), s. 107-108

zob. IV 103

Krawczyk Jadwiga

Bydgoszcz  
Sz. Sz.

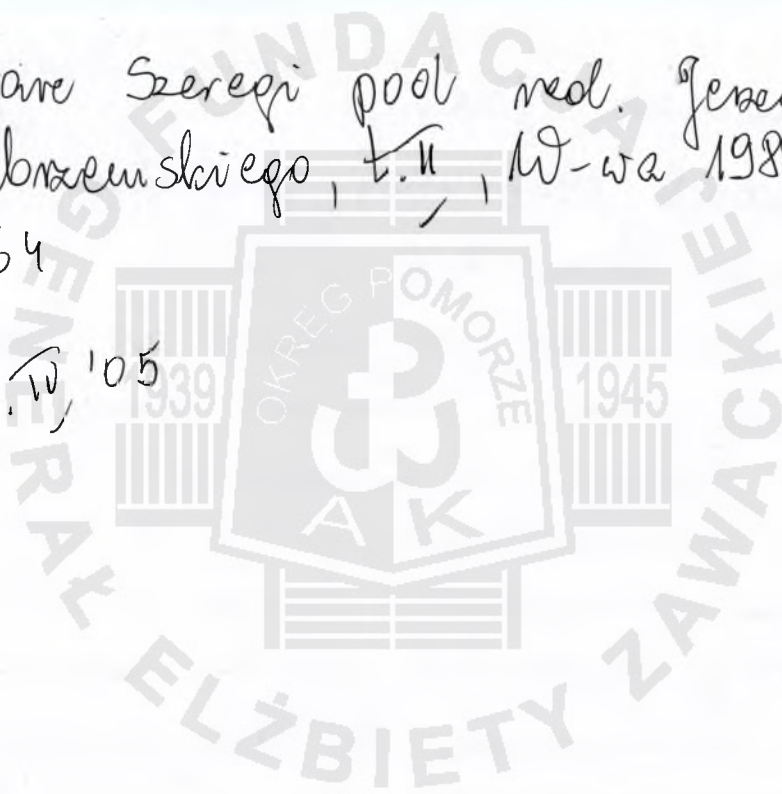
W latach 1943-1944 wizażatorka  
Chorągwi Pomorskiej Sz. Sz.

10

Edward Zimn przyjechał do Bydgosz-  
czy oficjalnie z ramienia Zakł.  
rad. "Philipsa" w Warszawie; w  
czasie kilku krótkich pobytów na  
Pomorku zetknął się m. in. w  
Jadwigi Krawczyk (wtedy wówczas  
płm. Ferdynanda Ziethe ps. "Miri"  
verte!

Szane Szeregi pool med. Józego  
Gabrzeńskiego, t. II, W-wa 1988  
s. 64

Wz. W, 105



++ Hrawczak Jadwiga  
ps. "Miśka"

Bydgosz  
5.22.11

Gdy w I 1941r. Ludzka Sądzińska  
zam. Ameryk ps. "Lusia" wstąpiła  
do drużyny "Wody Łas" zorganizowa-  
nej przez Marię Biegani - Buszkowską  
to punkt kontaktowy drużyny  
mieszcił się przy ul. Śniadeckich 41  
w Jadwigi Hrawczak zam. Łętek  
ps. "Miśka"  
Stow. biograficzny komsp. pomorskiej  
verte!

1939-45 w. 1 Wypł. FAPAK, t.v.  
Tommi 1994, 2, 188

Elż. IV 105



Mrowca Jakub  
Sam. Lietek

Bydgoszcz  
S. S. 12

Zmarła 4.04.2005 r. w  
Bydgoszczy - informacja telefoni-  
stus Ferdynanda Lietke-  
Meza.

Wz. 10/05





K-571

AK-Bydgoszcz

ps. Wiska

Krawczak Jadwiga  
zam. Ziętek

41

Krawczyk Jadwiga ps. „Wiska”

ZRECYKLOWANE



Zakład Produkcyjny w Legnicy  
TECZKA DO AKT  
SWW 1824-331 ZN-96/1

5 904149 026004

